



Jason Doyle: Max się rozwija, ale potrzebujemy Chrisa

data aktualizacji: 2018.06.17



Punktu zabrakło reprezentacji Australii, aby powalczyć o medal w Monster Energy FIM Speedway of Nations. Kadra Marka Lemona składała się z doświadczenia Jasona Doyle oraz młodości w osobie Maxa Fricke.

Drużyna „Kangurów” walkę w pierwszej w historii edycji zmaganiach w ramach Monster Energy FIM Speedway of Nations rozpoczęła w brytyjskim Manchesterze, gdzie do samego końca duet Doyle - Fricke musiał walczyć o awans do finału. Udało się zająć trzecie miejsce, po „zwycięskim remisie” z Czechami w biegu ostatniej szansy. Spory wpływ na to miała słabsza dyspozycja Fricke, który zna tor w Manchesterze doskonale. W końcu jest zawodnikiem miejscowego Belle Vue Aces.

Do Wrocławia, Australijczycy pojechali ze sporymi nadziejami. Mistrz Świata wspierany przez zawodnika reprezentującego na co dzień Betard Spartę Wrocław chcieli zgarnąć złoto. Po pierwszym dniu było wiadomo, że będzie o to piekielnie ciężko. 15 punktów (13 Doyle'a i 2 Fricke'a) spowodowało, że Australijczyków sklasyfikowano dopiero na piątym miejscu. W drugim dniu było niewiele lepiej, Doyle znów był maszynką do zdobywania punktów, a Fricke sobie kompletnie nie radził. Było widać brak wsparcia dla Indywidualnego Mistrza Świata. - *Chris był naszym wyborem numer jeden, ale niestety ma do uregulowania kilka spraw i nie mógł być w tym roku zawodnikiem reprezentacji Australii. Mam nadzieję, że już w przyszłym roku znajdzie znowu znajdzie się w drużynie. Jest ważną częścią australijskiego speedwaya. Bardzo dobrze jeździ zespołowo i w ogóle jest super facetem. Potrzebujemy Chrisa z powrotem, ale rozwija się również Max i jak dotąd nie zawiódł on swojego kraju* - mówi Jason Doyle na łamach portalu speedwaygp.com.

Przez cały czas trwania Monster Energy FIM Speedway of Nations, Australijczycy męczyli się ze znacznie niżej notowanymi rywalami. Wielu na długo zapamięta fantastyczną jazdę Finów przeciwko duetowi Doyle - Fricke, gdzie niewiele zabrakło, a Timo Lahti i Tero Aarnio pokonaliby ich podwójnie. W finałach z kolei postraszyli ich Niemcy. - *W takich zawodach trudno się jeździ, ale to pokazuje ich klasę. Nie jadą w nich tylko chłopacy z SGP. Byli też Niemcy, Martin Smolinski i Kai Huckenbeck, którzy są dobry na dużych torach. Nie było ani jednego powolnego żuźłowca. Stworzyło to świetny finał.*

Źródło: <https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/56185-jason-doyle-max-sie-rozwija-ale-potrzebujemy-chrisa>